Nr 114 Kraków, Piątek 19 Maja 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ul. św. TOMASZA L. 23. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 199.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Dostawca Związku Lekarzy

B. WIERZEJSKI

Kraków, Rynek, róg Floryańskiej. Telefon 368.

poleca:

Świeży transport kapeluszy słomkowych i Panama ostatnie nowości angielskie i francuskie.

Austrya-Prusy-Marokko.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 maja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Pomiędzy oficyalną prasą niemiecką, a prasą austryacką wybuchła ostra polemika w sprawie stanowiska Austro-Węg. w kwestyi Marokańskiej. „W. Al. Ztg“ umieściła niedawno artykuł, w którym zwróciła uwagę, że Rusya interweniowała w Berlinie na korzyść Francyi i jej akcyi w Maroku. „Kölnische Ztg“ odpowiedziała na tę wiadomość bardzo ostrem demenuti, zwróconem nie tyle przeciw pismu samemu, ile naczej przeciw austryackiemu min. spraw zagranicznych.

W poniedziałkowej „Sonn und Montags Ztg“, która czasem bywa używana do oficyalnych wiadomości, pomieszczony został artykuł, w którym zaznaczono, że Austro-Węgry nie mogą popierać polityki niemieckiej w Maroku, gdyż jest ona nerwowa, niejasna i może doprowadzić do zatargu z Francyą, co nie leży wcale w interesie Austryi.

W odpowiedzi na to „Kölnische Ztg“ jeszcze ostrzej napadła na ministerstwo spraw zagranicznych.

Ministerstwo upoważniło wobec tego korespondenta wiedeńskiego „Kölnische Ztg“ do oświadczenia, że artykuł ten był tylko opinią redakcyi, a nie misterstwa.

Prasa niemiecka mimo to atakuje Austro-Węgry, zarzucając im niewdzięczność i obronę interesów francuskich. Podnosi ona, że zarówno „Neue Freie Presse“ jak i „N. W. Tagblatt“ w przeciągu 24 godzin zmieniły swą opinię na korzyść Francyi.

Żądania niemieckie.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze zaprzeczają, jakoby Niemcy żywiły nieprzyjazne zamiary przeciw Francyi. Niemcy pozwolą chętnie na ekspansywną politykę Francyi w Maroku, gdyż zażądają rekompensaty pod inną formą. Mianowicie Niemcy domagają się, aby rząd francuski przyjął na giełdę paryską akcyę kolei bagdadzkiej. Tem samem za francuskie pieniądze skończą kolej, a wpływy i kierownictwo kolei pozostanie w rękach pruskich.

Otwarcie wystawy hakatystycznej.

Poznań. (Tel. wł.). W obecności około 50 zaproszonych osób następca tronu pruskiego dokonał otwarcia wystawy. Przemowę wygłosił nadburmistrz Dr Wilms. Następca tronu prócz krótkiej formuły otwarcia żadnego przemówienia nie wygłosił. Wśród liczby zaproszonych gości byli między innymi minister rolnictwa Schorlemer i biskup X. Dr Likowski. Następca tronu zabawił na wystawie niespełna godzinę i w uczcie inauguracyjnej nie brał udziału, bo po dwugodzinnym pobycie w Poznaniu udał się natychmiast przez Wierzbołów do Petersburga.

Polska prasa akt otwarcia wystawy pominęła zupełnem milczeniem.

Żale hakatystów.

Poznań. (Tel. wł.) Milczące otwarcie wystawy „prowincyi poznańskiej“ przez następcę tronu niemieckiego rozczarowało hakatystów, którzy zamierzali i pragnęli z otwarcia wystawy uczynić tryumfalne święto nacyonalistyczne. Na życzenie sfer decydujących, mowy wygłoszone przez nadprezydenta prowincyi Waldowa i nadburmistrza m. Poznania Wilmsa, nie zawierały żadnego akcentu przeciwpolskiego.

Poznań. (Tel. wł.) Podczas benkietu urzędowego, wydanego z powodu otwarcia wystawy, prezes naczelny W. Ks. Poznańskiego, von Waldow, podkreślił trudne położenie niemczyzny (!) na kresach wschodnich, objętych nieustanną walką narodowościową. Nie dziw wobec tego, że kresy wymagają szczególnej opieki rządu. Niemiecka prasa szowinistyczna zaznacza z rozgoryczeniem, że minister rolnictwa Schorlemer nie dotknął w odpowiedzi von Waldowowi wcale kwestyi politycznych i nie starał się w niej naprawić stosunku do Towarzystwa kresów wschodnich.

Fałszerze testamentu ks. Ogińskiego przed sądem.

Petersburg. (Tel. wł). W procesie o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego Długołęcki zeznał, że Wonlarlarski syn polecił mu poszukiwać funduszów i testamentu ks. Ogińskiego, obiecał 15 tys. rb. mówił dalej, że zamierza przejść na katolicyzm i że obrzędu przyjęcia na łono kościoła rz.-katolickiego dopełni papież (!) lub kardynał w Krakowie. Dalej Wonlarlarski syn zapewniał, że testament nie będzie przedstawiony sądowi, lecz służyć będzie tylko za pretekst do otrzymania odstępnego od spadkobierców prawnych. Gdy zaś testament przedstawiono sądowi, mówił, iż jest to demonstracya jego stosunków przed spadkobiercami. Wonlarlarski miał oświadczyć dalej Długołęckiemu, że sam minister sprawiedliwości zawiadomił przez telefon prezesa sądu, iż car pragnie, aby ten testament był zatwierdzony. Gdy Długołęcki zauważył, że hr. Potulicki i księżna Ogińska wystąpią do sądu, Wonlarlarski odpowiedział, że to fraszki; hr. Potulickiego zrobi się kamerjunkrem, a księżnę Ogińską damą dworu.

Spadkobiercy prawni.

Petersburg. (Tel. wł.). Do spadku po ks. Ogińskim akcyę cywilną zameldowali: księżna Marya Ogińska, Józef hr. Załuski, Mieczysław hr. Potulicki, p. Włodzimierzowa Gawrońska i jenerał lejtnant Płantin (?).

Spadkobiercami prawnymi Bogdana ks. Ogińskiego są po mieczu: baronowa Rönne 1-o voto hr. Krasicka, z domu Ogińska, p. Włodzimierz Gawroński, którego matka była z domu Ogińska, oraz po kądzieli Józef hr. Załuski. Potulicki, dziś nieżyjący, jako zupełnie nie spokrewniony ze ś. p. Bogdanem ks. Ogińskim, udziału w spadku po Ogińskich mieć nie może. Wdowa po ks. Bogdanie, Marya z hr. Potulickich, otrzymuje swoją prawną część wdowią.

Zdegradowani.

Petersburg. (Tel. wł.). Rozkazem carskim sztabs-kapitana Dymitra Wonlarlarskiego, uwolniono od służby, a jego ojczyma, koniuszego dworu, jenerał-adjutanta Włodzimierza Wonlarlarskiego pozbawiono tytułu dworskiego.

Z Rosyi.

Dymisya Garina.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że senator Garin otrzymał dymisyę, ponieważ został wplątany w aferę oberpolicmajstra Reinbota. Oberpolicmajster poczynił zeznania, które współwinnym uczyniły sen. Garina i skompromitowały go.

Nowa flota rosyjska.

Petersburg. (Tel. wł.) „Birżewyja Wiedomosti“ podają następujące szczegóły o budowie nowej floty rosyjskiej.

Na morzu Czarnem flota ma otrzymać **10 nowych antytorpedowców i 6 łodzi podwodnych**, poczem rozpocznie się budowa dreadnoughtów. Większe okręty mają być gotowe za 4 lata, mniejsze za dwa lata. Flota na morzu Bałtyckiem otrzyma obecnie **4 statki** liniowe, których budowa jest na ukończeniu. Po nich rozpoczętą będzie budowa dalszych **4 statków**.

Wybudowanie całej nowej floty obliczone jest na 10 lat.

Interpelacya w Dumie z powodu rozruchów studenckich.

Petersburg. (T. B.) Duma na wieczornem posiedzeniu obradowała nad interpelacyą, wystosowaną do prezydenta gabinetu z powodu zakazu, wydanego dziennikom niepisania o rozruchach studenckich. Szef zarządu prasowego oświadczył, że zakaz nie wyszedł od ministra spraw wewnętrznych tylko od naczelnika miasta, który prosił dzienniki, aby rezolucyi studenckich nie drukowały, by przez to rozruchy się nie zwiększyły. Prośba ta nie miała charakteru rozporządzenia i nie było w niej nic nielegalnego. Dyskusya nie została ukończona.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 maja.

Przedłożenie wojskowe.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki poranne donoszą, że przedłożenia wojskowe zostaną **wniesione w Izbie węgierskiej dnia 22 b. m.** Opinia publiczna austryacka otrzyma wyjaśnienia za pomocą ogłoszeń w gazetach.

Nowy spisek.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Maill“ donosi z Oporto, że w szeregu miast portugalskich rząd wpadł na ślady rozgałęzionego spisku monarchistów. Kierowali nim bogaci kupcy i adwokaci, którym udało się z zagranicy przemycić znaczne ilości broni i amunicyi. Aresztowano również szereg oficerów, którzy pozostawali w styczności ze spiskowcami.

Lizbona. (T. B.). Aresztowano kapitana artyleryi i 4 podoficerów pod zarzutem spiskowania przeciw republice.

Skandale w parlamencie belgijskim.

Bruksela. (T. B.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby deput. rozpoczęła się obstrukcya lewicy i socyalistów przeciw ustawie szkolnej. Dep. liberalny Hambursin wypełnił mową swoją całe posiedzenie. Gdy o godz. 5 popoł. mowę chciał przerwać, aby ją dziś dokończyć, pozostała olbrzymia wrzawa i służba musiała interweniować, aby przeszkodzić bójce. Prezydent wkońcu musiał posiedzenie zamknąć, równocześnie kazał trybunę opróżnić, także trybunę dziennikarską. Po półgodzinnej przerwie posiedzenie ponownie otwarto, ale na życzenie lewicy ponownie zamknięto.

Podróż Wittego.

Petersburg. (Tel. wł.). Hr. Witte wyjeżdża 4 czerwca za granicę i wróci dopiero w grudniu.

Strajk kolejowy.

Paryż. (Tel. wł.) Gabinet Monisa będzie miał nowe trudności społeczne. Mianowicie na kolei zachodniej wybuchł strajk robotników. Wysłano znaczne oddziały wojska w obawie przed rozruchami.

Pokój zawarty.

Londyn. (Tel. wł.) Między rządem meksykańskim a powstańcami został zawarty pokój. Diaz i wiceprezes Corral mają ustąpić ze swych stanowisk jeszcze przed upływem maja. Prezydentem ma zostać minister spraw zagranicznych. Cały gabinet ustąpi a nowy zostanie zamianowany według wskazówek gen. Madery.

Ruch wyborczy.

Uchwała Rady miejskiej ustala urzędownie fakt zdawna znany: kandydaturę Dra Lea w Śródmieściu. Kandydatura ta ustanowiona natychmiast po rozwiązaniu parlamentu jest istotnie wyjątkową i ze względu na osobę „kandydata i przez stanowisko, które on zajmuje. Połączenie urzędu burmistrza z mandatem poselskim budzić musi wiele wątpliwości, których wczorajsza dyskusya w Radzie m. przeprowadzona bynajmniej nie rozprószyła. Obie strony: i kandydat i Rada miejska biorą na siebie wielką odpowiedzialność w całem tem przedsięwzięciu, a sądzimy, że Rada obecna nie zdaje sobie nawet sprawy z rozmiarów tej odpowiedzialności. Przypomnimy to jej w swoim czasie.. Co do p. prezydenta, jesteśmy pewni, że dokładnie rozważył sytuacyę — a przenosząc punkt ciężkości swej karyery politycznej do Wiednia — wie co robi.

O tem jednak pomówimy innym razem.

Kandydatury liberalno-mieszczańskie w Krakowie.

Jak donosi dzisiejsza „Nowa Reforma“ komitety wyborcze polskiego stronnictwa demokratycznego i krakowskiego stronnictwa mieszczańskiego wczoraj odbyły posiedzenia, na których uchwalono rozdział okręgów w ten sposób, że krakowskie stronnictwo mieszczańskie wyznaczy kandydatów na Śródmieście i Kleparz, a polskie stronnictwo demokratyczne na okręg 9-ty (Stradom-Nowy Świat-Piasek) i na Wesołą i że tych kandydatów obydwa komitety wspólnie popierać będą.

Nadto uchwalono na Śródmieście kandydaturę prezydenta miasta Dra Juliusza Lea na Kleparz kandydaturę b. posła Edm. Zieleniewskiego, oraz przyjęto do wiadomości„ że ściślejszy komitet wyborczy polskiego stronnictwa demokratycznego jednomyślną uchwałą postawił na okręg Stradom-Nowy Świat-Piasek kandydaturę Dra Adama Doboszyńskiego. Wreszcie uchwalono traktować kandydata na Wesołą, jako kandydata wszystkich stronnictw narodowych i w tym celu przeprowadzić układy z temi wszystkiemi stronnictwami.

W końcu komitet Pol. Str. dem. — jak obwieszcza „Nowa Reforma“ — powziął „jednomyślną (!) uchwałę, wzywającą byłego posła Dra Ignacego Petelenza (!) o postawienie swej kandydatury na Wesołą, wreszcie jednomyślną uchwałą przyjął do zatwierdzającej wiadomości, że stronnictwo niezawisłych żydów postawiło na Kazimierz kandydaturę byłego posła Dra Adolfa Grossa“.

Kandydatury w miastach.

Narodowa demokracya postanowiła postawić panu Drowi Germanowi w okręgu miejskim Nowy Sącz-Nowy Targ kontrkandydata. Ma nim być Dr Juliusz Bandrowski redaktor „Naszych Zdrojów“. W „Słowie Polskiem“ uzasadniają nar.-demokraci postawienie tej kandydatury okolicznością, że okręg ów jest poważnie zagrożony przez socyalistę. Sądzimy atoli, że przez wysuwanie coraz to nowych kandydatów wcale się nie pogorszy szans Dra Marka, kandydata socyalistycznego, ale się je raczej wzmocni. Dotąd nie wiadomo, czy Dr Bandrowski przyjmie kandydaturę.

Narodowa demokracya stawia dalej kandydatów własnych: w Bochni-Podgórzu (p. radca górniczy Windakiewicz), w Jaśle Gorlicach (p. inspektor kolejowy z Krakowa Maryan Starzewski), w Mielcu-Tarnobrzegu (prof. Chciuk), w Rzeszowie (p. prof. Grabski lub J. Gwalbert Pawlikowski przeciw J. E. Bilińskiemu), w Przemyślu (Dr Ernest Adam).

Socyalistyczna bojówka.

Wczoraj miała się odbyć na Zwierzyńcu konferencya chrześc.-socyalna. Zaproszono na nią kilkunastu miejscowych obywateli. Przez dziwny jakiś „przypadek“ dowiedzieli się o niej socyaliści, zmobilizowali całą swą bojówkę i przybyli masą pod dom p. Wiśniewskiego, gdzie miała się odbyć konferencya. Na czele tej gwardyi, nastrojonej bardzo wojowniczo stali urzędnicy m. Kasy chorych. Wielką buławę dzierżył prawdopodobnie „towarzysz“ Bryniarski, bo najgłośniej krzyczał. „Towarzysze“ mieli podrobiono zaproszenia na zebranie. Zajęli gwałtem dom p. Wiśniewskiego mimo protestów gospodarza, odśpiewali na podwórzu „Czerwony sztandar“, nahańbowali, nakrzyczeli i wyszli na ulicę, gdzie gromadą czatowali na uczestników konferencyi.

Jak z tego widać socyaliści zaprowadzają na Zwierzyńcu stan wyjątkowy. Kardynalną zasadę konstytucyjną: wolność zebrań gwałcą jak policyanci rosyjscy. Nawet spokój domowy nie istnieje dla tej uzbrojonej w pałki bojówki p. Daszyńskiego. Obywatele Zwierzyńca mieli sposobność „ad oculos“ stwierdzić „wolność“ socyalistyczną.

Tyczyn-Brzozów.

Nauczycielstwo okręgu sądowego tyczyńskiego postanowiło na posiedzeniu komitetu w dniu 13 maja br. popierać kandydaturę na posła do Rady państwa okręgu wyborczego Tyczyn-Błażowa-Brzozów p. Dra Andrzeja Głogoczewskiego, sędziego pow. w Tyczynie, zaś na zastępcę p. Wiktora Błażewskiego, nauczyciela w Borku nowym.

Rudnik nad Sanem.

Dnia 14 maja odbyło się tutaj przy udziale kilkuset ludzi zgromadzenie przedwyborcze, na którem wyznanie swej wiary politycznej złożył X. Pastor.

Przewodniczący p. aptekarz Kreischer udzielił głosu kandydatowi, poczem X. prałat Pastor poruszył najżywotniejsze sprawy, domagające się ustawowego załatwienia, a więc ubezpieczenia powszechnego, dwuletniej służby wojskowej, ustawy o kanałach, kolejach lokalnych, sprawę poparcia drobnego przemysłu, poparcia rękodzieła, uprzemysłowienia kraju, uproszczenia administracyi i t. d., i t. d.

Mowie kandydackiej przysłuchiwała się tłumnie zebrana publiczność z nadzwyczajnem zajęciem, a gdy mowca skończył przemówienie, posypały się rzęsiste oklaski.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto jednomyślnie kandydaturę X. prałata Leona Pastora.

Leżajsk.

Dnia 15 bm. odbyło się tutaj w sali Rady miejskiej zgromadzenie przedwyborcze wyborców 23 okręgu wyborczego pod przewodnictwem tutejszego burmistrza i notaryusza p. Bronisława Nowińskiego.

Kandydat X. prałat Leon Pastor w treściwem przemówieniu, często burzliwie oklaskiwanem, poruszył najżywotniejsze sprawy kraju i miast, okręg wyborczy 23 stanowiących.

Zgromadzenie, choć brało w niem udział kilkuset wyborców, miało przebieg bardzo poważny, niezamącony najmniejszym dysonansem.

Po energicznem przemówieniu tutejszego mieszczanina p. Józefa Szelewicza, oraz gorącem wezwaniu przewodniczącego do popierania kandydatury X. prałata Leona Pastora, który wśród nas przebywa i ktorego wszyscy zdołaliśmy poznać i należycie ocenić, kandydaturę X. prałata Leona Pastora jednomyślnie, jako jedynie odpowiednią uchwalono.

Jak agituje towarzysz Sułczewski.

Jak wiadomo socyaliści na okręg Wadowice-Myślenice wysuwają kandydaturę tow. Sułczewskiego. W niedzielę popołudniu zwołał on wiec do Sułkowic ad Izdebnik. Liczył na to, że wiec będzie tłumny gdyż 3600 mieszkańców wsi stanowi poważną cyfrę. Tymczasem na zebranie przybyło zaledwie 50 osób i to nie wszyscy wyborcy, ale niedorostki i kilku jego własnych obcych agitatorów.

Tow. Sułczewski wygłosił obszerny referat, po którym posypały się interpelacye. Niestety! — większość ich pozostawił mowca zupełnie bez odpowiedzi, w końcu zaś zaczął sie irytować i wymyślać zobranym. Ci oburzeni oświadczyli mu aby się wynosił skąd przyszedł. Ponieważ jednak tow. Sułczewski chciał koniecznie, aby nad jego kandydaturą głosowano, zgodzono się na to. Przy głosowaniu za nim oświadczyło się 5 głosów reszta zaś ze śmiechem i drwinami opuściła lokal.

Zakład malarsko-pokostniczy

K. Mikulskiego

w Krakowie, ulica św. Krzyża l. 23.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres malarstwa i pokostnictwa wchodzące.

Wykonanie szybkie, st[illegible]anne i wytworne.

Ceny niskie.

Rada m. Krakowa.

Od rana już obiegały po mieście pogłoski, że na wczorajszem posiedzeniu Rady m. odbędzie się „uroczystość“ uproszenia prez. Lea, aby przyjął mandat poselski do Rady państwa. Przedwczoraj nad tym doniosłym aktem radziły oba kluby mieszczański i demokratyczny, najpierw każdy z osobna, potem oba razem i uchwaliły wczoraj sprawę na Radzie m. przeprowadzić.

Pierwotnie spodziewano się, że rzecz traktowaną będzie na jawnem posiedzeniu, jakby się właściwie należało. Jednak kiedy na Radzie pojawił się pan Daszyński i zapowiedział, że będzie mówił w tej sprawie, zadecydowano na poczekaniu, że na jawnem posiedzeniu nie można puszczać się na bystre flukty dyskusyi, tylko urządzić po jawnem tajne, a po tajnem dopiero „poufne“ i na niem sprawę ubić. Tak się też stało.

Jawne posiedzenie rozpoczął prezydent Dr Leo o godz. wpół do 6 wiecz.

Pisma.

Sekretarz Dr Kannenberg odczytał następujące pisma: podziękowanie dla prezydenta i Rady miejskiej nadesłane przez marszałka kraj. Szukljego w imieniu gości słoweńskich; petycyę obywateli Ludwinowa o przesunięcie mostu na Wiśle ku granicy Ludwinowa i Podgórza (dotychczasowy most istnieje u wylotu ul. Krakowskiej), oraz petycyę obywateli Krowodrzy w sprawie uciążliwości w opłatach należytości rogatkowych.

Kataster mieszkaniowy.

Rada miasta na podstawie wniosków komisyi mieszkaniowej i sekcyi skarbowej, przedłożonych przez wicesekretarza magistratu p. Latacza; przyznała jednorazowy kredyt dodatkowy w kwocie 3000 K na statystyczne zużytkowanie dla celów założenia katastru mieszkań, materyału ostatniego spisu ludności, oraz stały kredyt roczny w kwocie 600 K na założenie i przeprowadzenie wykazu mieszkań opróżnionych i wykazu ruchu budowlanego w Krakowie.

Magistrat ma bowiem zamiar utrzymywać dla wygody mieszkańców sam biuro wolnych pomieszkań i dostarczać informacyi stronom bezpłatnie.

Interpelacye.

R. m Pająk interpelował prezydyum w sprawie kurzu i kałuż, jakie zatruwają powietrze na Dębnikach.

R. m. Nowak poruszył sprawę kropienia podworców szkolnych i sprawę lekarzy szkolnych. Prezydent obiecał załatwić ją w „maju“. Otóż zapytał prezydenta, czy należy to rozumieć kalendarzowo.

R. m. Krzetuski interpelował w sprawie płuczek na Nowej i Czarnej Wsi.

Wicepr. Sare wyjaśnił, że zniesienie tych płuczek kosztować będzie do 70 tysięcy kor. Wprawdzie rzecz trwa już 40 lat, ale mimo to nie jest jeszcze przygotowaną.

Porządek dzienny.

R. m. Fierich przedłożył wnioski komisyi archiwalnej i sekcyi skarbowej, mające na celu uczczenie 100-tnej rocznicy utworzenia Rzeczypospolitej Krakowskiej. Referent zaproponował wydanie Pomników prawa publicznego Rzeczypospolitej Krakowskiej z lat 1815 do 1819, to jest czasów organizacyjnych

W sprawie wydania ma być zawartym układ z Akademią Umiejętności. a gmina przeznacza kwotę 10.000 kor. na wydanie pomnikowego dzieła. Zbiór ma obejmować co najmniej 80 arkuszy druku; dzieło będzie zaopatrzone w przedmowę, obszerniejszy wstęp i wyczerpujący rejestr wszystkich materyałów. Gmina otrzyma 200 egzemplarzy dzieła. Wydawcą będzie profesor Uniwersytetu Dr Wacław Tokarz.

Wniosek przyjęto przez aklamacyę.

Następnie dla zjazdu architektów przyznała Rada m. subwencyę 15 tysięcy koron, z czego 5 tysięcy koron na nagrody konkursu na typy domów mieszkalnych.

Zatwierdzono dalej plany i kosztorysy przebudowy szkół w Czarnej Wsi i Ludwinowie.

Do budowy mostu w przedłużeniu ulicy Krakowskiej uchwalono przyczynić się kwotą 77 tysięcy kor.

Sprawę cegielni w Łagiewnikach, odesłano po krótkiej dyskusyi z powrotem do zbadania. Okazało się bowiem, że sprawy zupełnie nie przygotowano, względnie obrobiono ją jednostronnie i nie przedłożono radnym wyczerpujących wyjaśnień.

Zatwierdzono linie regulacyjne ulicy Bartosza Głowackiego i części ul. Podgórskiej w Zakrzówku, dalej otwarcie ulic i przecznic na gruntach pp. Norbertanek na Zwierzyńcu.

Wreszcie przyznano 8.500 K. na zapomogi drożyźniane dla tymczasowych nauczycieli i nauczycielek.

Posiedzenie tajne.

Na podstawie referatu r. m. Szatkowskiego, przyznała Rada m. emerytury artyście dram. p. Sobiesławowi Bystrzyńskiemu w kwocie 3600 K. rocznie. Załatwiono dalej cały szereg wniosków pensyjnych i emerytalnych dotyczących funkcyonaryuszów miejskich.

Posiedzenie poufne.

Pod przewodnictwem wicepr. Sarego przystąpiono wreszcie do *clou* wieczoru t. j. do sprawy kandydatury prez. Dra Lea. Krótki referat w tej materyi przedstawił wicepr. Sare, zaznaczając, że „liczne“ deputacye wezwały Dr Lea do kandydowania, on jednak oczekuje w tej sprawie decyzyi całej Rady miasta.

W dyskusyi ostro wystąpił urażony p. Daszyński, który udowadniał, że może być tylko albo prezydentura, albo mandat, ale nie oba razem, a zarazem domagał się od prezydenta gwarancyi, że nie będzie w tym roku nadużyć wyborczych.

Następnie złożyli „oficyalne“ oświadczenia r. m. Porębski imieniem klubu mieszczańskiego i r. m. Bandrowski imieniem klubu demokratycznego, że oba kluby „pozwalają“ prezydentowi kandydować.

Prez. Leo podziękował za zaszczytne wezwanie Rady m. i zapewnił, że oba obowiązki szczęśliwie ze sobą pogodzi, poczem wszystkimi głosami przeciw głosowi p. Daszyńskiemu uchwalono, aby prez. Leo kandydował w **Śródmieściu**.

Zaznaczyć wypada, że komplet Rady m. był dosyć mały i że wielu wybitnych radnych opuściło posiedzenie znacznie wcześniej, nie chcąc widocznie uczestniczyć w uroczystości familijnej.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Wiedeń, 17 maja.

Wojska Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki stoją przy granicy meksykańskiej, a prezydent Taft na kongresie pokojowym w Baltimore otwarcie oświadczył, że Stany Zjednoczone przyznawają sobie prawo wkroczenia do Meksyku, aby tam spokój, ład i porządek przywrócić. Dotąd jednak rząd Stanów słów prezydenta w czyn nie zamienił, i wojska amerykańskie do Meksyku nie wkroczyły. Ameryka ogranicza się tylko do tego, że przez granicę wysyła broń, amunicyę i środki pieniężne i z pewnością nie przyczynia się przez to do przywrócenia spokoju jak i porządku, ale powiększa zamięszanie.

Składają się na to rozmaite powody, a pomiędzy innemi i ten, że rząd amerykański na wkroczenie do Meksyku potrzebuje zezwolenia kongresu Tymczasem umysły ludności amerykańskiej nie są tak rozpalone, żeby posłowie odważyć się mieli na tak ważny i pełen odpowiedzialności krok. Rządy amerykańskie w ostatnich latach po dwa razy zrobiły to doświadczenie, że ludność amerykańska jest daleko spokojniejszą i powściągliwszą, aniżeli by to rządowi było na rękę. A jeżeli gdzie, to w Stanach Zjednoczonych każdorazowy rząd poważnie liczyć się musi z opinią swych obywateli.

I tak np. w 1908 roku rząd prezydenta Roosevelta usiłował zburzyć opinię publiczną w Stanach przeciwko prezydentowi Castro w Wenezueli, obrabiając tak kongres jak i opinię publiczną rozmaitymi memoryałami i artykułami dziennikarskimi. Narodu amerykańskiego nie zdołał jednak tem poruszyć. Nie inaczej poszło prezydentowi Taftowi, gdy ostatniej zimy zamierzał wyruszyć z siłą zbrojną przeciwko Nikaragui i w tym celu dla planów swych pozyskać chciał ludność Zjednoczonych Stanów. Nawet rozstrzelanie dwóch obywateli Stanów, co nastąpiło z rozkazu prezydenta Nikaragui, Zelayi, nie zdołało poruszyć północno-amerykańskiej opinii publicznej, a otwarty list sekretarza stanu Knoxa, w którym tenże przedstawiał Zelayę, jako zakamieniałego wroga całej ludzkości wogole, został przez naród przyjęty więcej z ciekawością, aniżeli narodowem oburzeniem.

Oczywiście rząd w obu wypadkach i bez zapału swych obywateli osięgnął to, co chciał, gdyż zarówno Castro jak Zelaya musieli ustąpić i opuścić swą ojczyznę. Już wtedy sama groźna postawa rządu Stanów Zjednoczonych starczyła, aby przeciwnikom prezydentów Wenezueli i Nikaragui ułatwić zwycięstwo.

Przyjąć należy, że rządowi waszyngtońskiemu i obecnie byłoby najwięcej na rękę, gdyby sprawa meksykańska dziś podobny wzięła obrót. To znaczy, że odpowiadałoby jego pragnieniom, gdyby już samo zbliżenie się armii amerykańskiej starczyło, żeby zmusić prezydenta Diaza do ustąpienia. Poza tem wkroczenie wojsk amerykańskich do Meksyku przedstawia jedną jeszcze i to niemałą trudność.

Meksyk posiada ludność wojowniczą i dobrze obeznaną z rzemiosłem wojennem. I dlatego tak łatwo pokonać i powalić jej nie można. Może ona długo się bronić nawet militarnie dobrze uzbrojonemu przeciwnikowi. Tymczasem wojskowa siła i gotowość Stanów Zjednoczonych tak świetnie się nie przedstawia. I tak np. nowojorski sprawozdawca „Morning Leader“ podaje swemu pismu następujące ciekawe obliczenie: „W Meksyku stoi w polu okrągło 19.000 powstańców, podczas gdy meksykańskie wojska związkowe wynoszą około 24.000 żołnierzy. Rząd Stanów Zjednoczonych liczyć się musi z tą możliwością, że w danym razie obie armie połączą się przeciwko niemu, — jako wspólnemu zagranicznemu wrogowi. Przeciwko tym 43.000 Meksykańczyków Stany mogą obecnie wystawić tylko około 29.000 żołnierzy, z których dziś przy granicy stoi 18.500. Stany jednak wystawićby musiały co najmniej 60.000 wojska, chcąc z jakimi takimi widokami powodzenia zgnieść Meksyk ogólną wojną podjazdową, która niewątpliwie rozpoczęłaby się natychmiast z tą chwilą, gdyby armia Stanów Zjednoczonych miała wkroczyć do Meksyku“.

W powyższem obliczeniu może być coś przesady, ale wkroczenie wojsk Stanów do Meksyku z pewnością nie byłoby spacerem dla nich. Tego wszystkiego rząd prezydenta Tafta jest świadom i z temi przeszkodami i trudnościami poważnie liczyć się musi. To też pewnie wierzyć można temu, co prezydent Taft zapewnia, że tak długo, jak tylko się da, wstrzyma się z czynnem wkroczeniem do Meksyku. Faktem jest tylko tyle, że Diaz musi ustąpić i zrobić miejsce człowiekowi, który Waszyngtonowi będzie przyjemny. Jakie zatargi miał Diaz z rządem Stanów Zjednoczonych, że sprawa aż tak daleko zaszła, zapewne przyszłość wyjaśni. Że Diaz nie jest przyjacielem Stanów, o tem wiedziano już przed dwoma laty, gdy Diaz swemu koledze Zelayi dopomógł do ucieczki na meksykańskim okręcie i ściganemu przez Stany zabezpieczył pobyt w swej stolicy.

Cokolwiekbądź nastąpi, stanowisko meksykańskiego prezydenta jest bardzo niepewne. Liczba powstańców wzrasta z dnia na dzień, a zdobyte przez nich placówki tworzą silne punkty oparcia dla ich operacyj, zwłaszcza, że rząd Stanów zasila ich bronią i pieniądzmi. Ale to zdaje się też być pewną rzeczą, że rząd Stanów wpierw gruntownie się zastanowi, zanim zdecyduje się zbrojnie wkroczyć do Meksyku. Nastąpiłoby to tylko w takim razie, gdyby położenie Diaza miało się polepszyć. Wtedy rządowi Stanów nie pozostałoby nic innego, jak tylko wydać wojskom swym rozkaz wmaszerowania do Meksyku.

Prawa jednorocznych w armii.

Wiedeń, 18 maja.

Nowa ustawa wojskowa, która w przyszłym tygodniu będzie już wniesiona w sejmie węgierskim i ogłoszona w Wiedniu, zawiera szereg nowych rozporządzeń, dotyczących służby jednorocznych ochotników. Zarząd wojskowy zamierza zamiast zniesionego egzaminu t. zw. inteligencyjnego, przyznać absolwentom szóstej klasy szkół średnich prawo złożenia egzaminu uzupełniającego, — uprawniającego do służby jednorocznej. Jednoroczni ochotnicy służyć będą z wyjątkiem tych, którzy służą przy kawaleryi, przy artyleryi konnej lub przy trenie, wyłącznie na koszt państwowy, ale na własną prośbę mogą także służyć na koszta własne. Jednak tak jedni, jak i drudzy nie będą obowiązani mieszkać w koszarach i będą mieli prawo stołowania się prywatnie. Teoretyczny egzamin jednorocznych na oficerów rezerwowych będzie zniesiony; ranga oficerska będzie przyznana tylko tym aspirantom, którzy wykazali specyalne zdolności do tej rangi przywiązane.

Dla jednorocznych ochotników, będących słuchaczami medycyny, zaprowadzono nowe przepisy. I tak: medycy jednoroczni odbywać będą służbę na dwa zawody. Pierwsza część, służba w linii będzie trwać trzy miesiące i będzie tak wyznaczoną, aby przypadła na czas wakacyj uniwersyteckich ażeby medycy nie byli zmuszeni przerywać studyów. Drugą część służby odbywać będą dopiero po zdaniu ostatnich egzaminów; przez sześć miesięcy będą wtedy służyli w szpitalu, resztę zaś czasu przy linii.

Uczniom ostatnich klas szkół średnich przyznane będzie prawo jednorocznej służby oraz prawo przesunięcia czasu służby aż do zdania matury.

Prawo jednorocznej służby przyznane będzie także tym osobom, które nie mają wprawdzie ukończonych odpowiednich szkół średnich, ale odznaczyły się szczególnie czy to na polu literatury, — sztuki czy techniki.

W końcu będzie przyznane tym, którzy w celach zawodowych tego potrzebują, prawo przesunięcia roku służby poza 24 rok życia

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy
Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Od Administracyi.

Od dnia dzisiejszego wysyła się wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków
Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 50 zachód przypada o godz. 7 minut 22; długość dnia godzin 15 minut 31.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Piotra Cel., pojutrze w sobotę Bernardyna S.

Kraków, dnia 18 maja.

Z Tow. Przyjaciół Słowian południowych Wczoraj o godz. 5 popoł. w hotelu Drezdeńskim odbyło się pod przewodnictwem p. Stanisława Jasińskiego ogólne zebranie Tow. przyjaciół Słowian południowych, na którem przyjęto przez aklamacyę listę zarządu, przygotowaną przez komitet założycieli. Prezesem wybrano prof. Dr Maryana Zdziechowskiego, wiceprezesami pp. Stanisława Jasińskiego i Dra Władysława Niecia, sekretarzami: prof. Stanisława Serwina i p. Sylweryusza Chmurkowskiego, skarbnikiem p. Maryana Bartynowskiego, członkami Wydziału: Franciszka ks. Radziwiłła, Dra Feliksa Konecznego, Dra Leopolda Caro, prof. Augusta Sokołowskiego, dyr. Romana Zawilińskiego, X. D Józefa Caputę i prof. Jana Magierę.

Prezesem wybrano prof. Zdziechowskiego dlatego właśnie, ażeby zaznaczyć dobitnie, że nowe towarzystwo pragnie pozostawać w najściślejszych stosunkach z Klubem słowiańskim, kierując się jego zasadami i mając się niejako za jego odgałęzienie. Te motywy uznał prof. Zdziechowski i ulegając im, przyjął wybór na pierwszego prezesa nowego Stowarzyszenia.

Po dokonaniu wyboru zarządu na wczorajszem posiedzeniu powzięto jeszcze następujące uchwały: 1) wnieść podanie do Namiestnictwa o pozwolenie na prowadzenie Biura gospodarczego, 2) przystąpić zaraz do stworzenia Biura prasowego, prostującego błędne opinie w prasie słowiańskiej o Polsce i 3) utworzyć w najbliższym czasie kursy języka słoweńskiego.

Kierownictwo Biura gospodarczego obejmie radca rządu Dr Nieć i Dr Leopold Caro, kierownictwo Biura prasowego obejmą pp. Stanisław Jasiński, prof. Dr Koneczny i prof. Jan Magiera.

Biuro Stowarzyszenia, aż do wynajęcia stałego lokalu, znajduje się w redakcyi „Głosu Narodu“, gdzie można zapisywać się na członków i na kurs języka słoweńskiego.

Święto Pokoju. Towarzystwo Przyjaciół Pokoju w Krakowie zaproszone zostało urzędownie okólnikiem przez Związek wszystkich lig Pokoju (mający stałą siedzibę w Bernie szwajcarskim) do przyjęcia udziału w uroczystości, mającej się odbyć dnia 18 maja br. (tj. dziś) na cześć Pokoju wszechświatowego. Dzień powyższy uchwalony został jako doroczne święto Pokoju.

Po odbytej wczoraj naradzie Zarządu pod przewodnictwem prezesa szambel. Lubeckiego, wysłane zostało pismo, wyrażające podziękowanie za pamięć o naszem Towarzystwie, oraz przyłączenie się do wszystkich uczuć szlachetnych, mających na celu pokój powszechny, a zaznaczonych w przysłanym nam okólniku.

Nadto w krótkim streszczeniu odezwy naszej z d. 23 lutego br., przysłanym do powyższego komitetu w przekładzie francuskim zaznaczyliśmy ustęp, akcentujący, że dla nas Polaków należenie do związku międzynarodowego Pokoju powszechnego ma tem doniośliejsze znaczenie, iż narażeni często na ucisk i niesprawiedliwość, w danym razie możemy liczyć na interwencyę pomienionego Związku.

XI. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Zamiast ogólnej wystawy przyrodniczo-lekarskiej, której tym razem Komitet gospodarczy Zjazdu postanowił nie urządzać, odbędą się mniejsze specyalne wystawy poszczególnych sekcyi. Sekcya mineralogii, geologii i geografii urządza w Instytucie mineralogicznym wystawę minerałów polskich; wystawa będzie obesłana przez cały szereg instytucyi, między innemi przez bogaty dział geologiczny Muzeum nadwornego w Wiedniu.

Sekcya farmaceutyczna urządza w lokalu „Ligi Pomocy przemysłowej“ (ul. Straszewskiego l. 28) wystawę krajowego przemysłu farmaceutycznego, która obejmie leki i specyfiki, sztuczne wody mineralne, mydła i wyroby hygieniczne i kosmetyczne. Wystawa ta otwarta będzie przez cały tydzień zjazdowy od 17 do 25 lipca. Członkowie sekcyi farmaceutycznej będą udzielali zwiedzającym wszelkich potrzebnych wyjaśnień.

W sekcyi nauk ścisłych profesor Dr Karol Olszewski przygotowuje w salach swej pracowni wystawę przyrządów do skraplania powietrza i wodoru. Z wystawą tą będzie połączona demonstracya skraplania, tak, iż członkowie Zjazdu zwiedzając tę wystawę będą mogli być świadkami doniosłych doświadczeń znakomitego profesora.

Pod adresem władz sądowych. Przed paru tygodniami, tuż po wyborach do Rady miejskiej wpłynęło do krakowskiej prokuratoryi państwa kilka doniesień przeciwko oszustwom wyborczym. Doniesienia te dotyczyły wyborów z gmin podmiejskich, tj. Zakrzówka, Krowodrzy i Łobzowa. O ile nam wiadomo, Prokuratorya państwa postawiła już w sądzie śledczym wnioski na ukaranie winnych. Od tego czasu jednak nastała zupełna cisza, a sędzia śledczy p. Wacławowicz do tej chwili ani wezwań do świadków i winnych nie wystosował. Możeby p. prezydent Sądu karnego Gałkowski w tę sprawę wglądnął.

Z Warszawskiego piszą nam: Beczkowozy, skrapiające ulice dojeżdżają na Warszawskiem nie dalej, jak do nowej rogatki. Od rogatki do granicy miasta przed mostem na Białusze, w obecnej porze droga z powodu tumanów pyłu jest nie do przebycia, gdyż każdy przejeżdżający pojazd wytwarza nowe obłoki pyłu, dręczące przechodniów, idących ścieżką wzdłuż gościńca. W porze deszczowej brniemy w błocie, w czasie posuchy pył zasypuje oczy i płuca miazmatami. Gościńcem warszawskim przesuwa się dziennie przeciętnie tysiąc różnych wozów, powozów i samochodów.

Do konserwy gościńca używa się kiepskiego gatunku żwiru porfirowego, który w przeciągu kilku dni już się uciera, stąd dla mieszkańców Warszawskiego wynikają te dwie ostateczności: błoto, albo straszny pył. Na domiar złego nikt nie przestrzega porządku i przepisów, bo nie masz tu ani c. k. organów policyjnych, ani miejskich. Wozy chłopskie gdy nie mogą pomieścić materyałów o dłuższych wymiarach np. drzewa budulcowego, desek, fassyn, wloką za sobą część ładunku wbrew przepisom l. 5874 z roku 1884 § 54.

Z teatru miejskiego. „Okrężne“ i „Pani Kasztelanowa“ z panią Wolską w roli tytułowej ukażą się w dniu jutrzejszym. — W sobotę „Kupiec wenecki“ z udziałem p. Kamińskiego i pani Pytlińskiej. — W niedzielę powtórzenie „Kupca weneckiego“. — W niedzielę popołudniu „Kordyan“.

Z Tow. technicznego Dnia 9 b. m. odbył się dalszy ciąg dorocznego Walnego Zgromadzenia, na którem dokonano wyborów członków Wydziału w miejsce ustępujących Wybrano prezesem p. J. Horoszkiewicza, wiceprezesem p. A. Adelmanna. Do Wydziału weszli na dwa lata pp.: Bieliński, Bitschan, Dubeltowicz, Krzemecki, Skałka, Śmiałowski; na rok pp.: Król i Nitsch.

Wydział Towarzystwa ukonstytuował się na posiedzeniu dnia 12 b. m. w następujący sposób: J. Horoszkiewicz, prezes; A. Adelmann, wiceprezes; Stan. Bieliński, sekretarz; P. Król, zastępca sekretarza; H. Dubeltowicz, skarbnik; K. Rolle, zastępca skarbnika; F. Bitschan, bibliotekarz; J. Skałka, zastępca bibliotekarza.

Objaśnienia przewodnika T. S. L. na Skałce. Odnośnie do wczorajszej notatki pod powyższym tytułem otrzymujemy od Akademickiego Koła T. S. L. następujące wyjaśnienie:

„Nieprawdą jest jakoby na Skałce z ust przewodnika wydelegowanego przez sekcyę wycieczek szkolnych i ludowych przy akad. Kole T. S. L. padło objaśnienie: że tu Bolesław Śmiały zabił „zdrajcę, czy szpiega“ natomiast prawdą jest, że podobne powiedzenie i to w gronie kilku osób, a nie całej wycieczki — padło od postronnego członka wycieczki nie mającego żadnego związku z Sekcyą“.

Zamieszczając powyższe wyjaśnienie z wielkiem zadowoleniem, nadmieniamy, że informator nasz, który słyszał te obrażające słowa, mógł bardzo łatwo pomylić się co do osoby mówiącego, ponieważ była to wycieczka dziewcząt, można więc było przypuszczać, że poza delegowanymi przewodnikami niema tam „postronnych członków wycieczki“, którzyby tego rodzaju objaśnień udzielali...

W każdym razie cieszymy się bardzo, że był to tylko wybryk jakiegoś niepoczytalnego intruza..

Wyjazd Trudnowskiego. Wczoraj w nocy wyjechał Stanisław Trudnowski z Krakowa do Ameryki drogą Sucha-Chabówka-Nowy-Sącz przez Węgry. Do Suchej Hory towarzyszył mu ajent policyi krakowskiej.

Zasądzenie Przeklasy W sprawie Przeklasy, zasądzonego przed kilku dniami za podpalenie

Kronika literacko-artystyczna.

Portrety polskie wydane przez księżnę Jerzową Radziwiłłową, pod redakcyą hr. prof. Jerzego Mycielskiego, z tekstem polskim i francuskim. Tego wspaniałego wydawnictwa ukazały się dwa zeszyty, z których każdy zawiera dziesięć reprodukcyj heliograwiurowych portretów, wykonanych przez znanych i nieznanych artystów, a mianowicie: królów Zygmunta Augusta, Henryka Walezyusza, Stefana Batorego, Bony, Barbary Radziwiłłównej, Elżbiety i Katarzyny, Anny Jagiellonki, Jerzego Ossolińskiego, Andrzeja Morstina, Adamowej Czartoryskiej, Adamowej Potockiej, Chopina, księcia Józefa, Stanisława i Anny Oświęcimów, Andrzeja Trzebickiego, Kościuszki, Antoniowej Jabłonowskiej, Mickiewicza, Heleny Sanguszkowne].

Będzie to zatem galerya portretów od wieku 16 go do połowy 19 go, niezmiernie interesująca z wielu punktów widzenia, zarówno dla nas, jak dla zagranicy. Hr. Mycielski zajmuje się specyalnie ikonografią polską od wielu lat, nikt by tego rodzaju wydawnictwa lepiej poprowadzić nie zdołał; stanowisko i stosunki pozwolą dotrzeć wszędzie i stworzyć dzieło w całem tego słowa znaczeniu pomnikowe. Reprodukcye — wyborne.

Piotr Michałowski, rys życia, zawód artystyczny, działalność w życiu publicznem; z papierów rodzinnych zebrał N. N. Michałowskiego znawcy europejscy uważają od dawna za artystę znakomitego. Należy mu się monografia, bogato ilustrowana, przez pisarza-znawcę napisana. Tej luki książka niniejsza, zawierająca kilka barwnych i szereg jednobarwnych reprodukcyj, nie wypełni. Anonimowy autor mówi o malarzu niewiele, a z tego co mówi dojść łatwo do wniosku, iż dobrze się stało, że niewiele mówi. Michałowski był, niewątpliwie, obywatelem wybitnym, ale to — przedewszystkiem — znakomity artysta, malarz malujący, a to w czasach, gdy tworzył, nie popłacało; albowiem społeczeństwo szukało w sztukach plastycznych wszystkiego raczej, aniżeli tego, czego szukać należy. Michałowski nie był ani filozofem, ani historyozofem ani moralistą, ani kaznodzieją, ani opowiadaczem anegdotek, ani pornografem, więc i dzisiaj jest również niedoceniony; wszakże maluje i rysuje znakomicie, a to... zbyt mało. Mają więc monografie Siemiradzcy i Zmurkowie, ale długo na nią czekać jeszcze będzie Piotr Michałowski, A szkoda, z wielu względów, np. dla tego, że dzisiaj materyał ilustracyjny względnie nie jest rozproszony; stanie się zaś rozproszonym.

Katalog dzieł Jana Ziarnki, napisał Antoni Potocki. Ciężkie to było zadanie odszukać i skatalogować możliwie największą ilość dzieł, oraz napisać życiorys tego mało znanego malarza i rytownika polskiego z XVI i XVII wieku. W takich wypadkach kilka wierszy jest, częstokroć, owocem badań i poszukiwań wielomiesięcznych. Kerner, alias Ziarnko, alias Le Grain pracował przez lat kilkadziesiąt we Francyi i podpisywał się polonus, tak jak Falck, którego był poprzednikiem. Muzeum Czapskich i muzeum Czartoryskich posiadają pewną ilość rycin Ziarnki, które wogóle należą do rzadkości. Katalog niniejszy opisuje sztuk 90. Ukazał się nakładem Muzeum Narodowego, szkoda, że bez reprodukcyj. Bądź co bądź, dobrze się stało, że praca tego rodzaju u nas powstała. Należałoby pomyśleć o podobnych katalogach dzieł trzech najwybitniejszych polskich grafików czasów dzisiejszych: Feliksa Jasińskiego (zmarłego przed kilku laty we Francyi), Wyczółkowskiego i Pankiewicza. Podobno gromadzeniem materyałów do napisania pracy o pierwszym z tych artystów, zajmuje się w Warszawie, p. Leopold Wellisch. Najcenniejsze ryciny posiada muzeum Feliksa Jasieńskiego, w którem to muzeum znajdują się jedyne istniejące komplety prac graficznych Wyczółkowskiego i Pankiewicza, łącznie kilkaset sztuk.

Za lat .. kilkaset praca na tem polu będzie o wiele trudniejszą, nie mówiąc już o dokładności, która stanie się wielce problematyczną.

Miesięcznika literackiego i artystycznego nr. 4, bogato ilustrowany reprodukcyami wielo i jednobarwnemi, dzieł prof. W. Weissa, zawiera prace tłomaczone i oryginalne następujących pisarzy: Wilde'a, Samain'a, Gide'a, Verhaeren'a, Smolarskiego, Znatowiczównej, Limanowskiego, Orkana, Jasieńskiego. Dalszy ciąg „Mangghi“ zawiera garść wspomnień o Wyspiańskim i uwagi o portrecie wogóle, z powodu ukazania się dzieła „portrety polskie“.

Krakowski miesięcznik artystyczny w numerze 4 tym umieścił wyborny, cięty artykuł Dra H. Kunzeka w aktualnej sprawie: pomnika Kościuszki.

Jak wiadomo, „Nowa Reforma“ zajmuje w tej sprawie stanowisko najniekulturalniejsze, jakie sobie wyobrazić można, czyniąc poprostu motłoch ostatnią instancyą, wyrokującą — bez apelacyi — w sporach artystycznych Ludzie kulturalni, artyści, oświadczyli się, prawie bez wyjątku, przeciwko postawieniu brzydkiego pomnika na Rynku. — Otóż „Nowa Reforma“ zadecydowała, że pomników nie stawia się jedynie dla rzeczoznawców, ale także dla stróżów, dorożkarzy i kucharek. Ponieważ zaś te kategorye są liczniejsze, a zatem pomnik powinien stanąć na Rynku Ale skąd wiadomo „Nowej Reformie“, że te liczniejsze (więc mędrsze?) kategorye takie właśnie objawiają życzenia? Można się liczyć ze zdaniem „całego narodu“, gdy naród pragnie rzeczy rozsądnej, przyzwoitej, estetycznej. „Całe narody“ — o ile są przyzwoite — idą — w każdej sprawie, za zdaniem tych, co przemawiać mają prawo.

Słusznie więc pisze Dr Kunzek: „pomniki stawia się bezwątpienia dla wszystkich, a nie dla rzeczoznawców; tak samo jednak dla wszystkich stanowi się przepisy o zwalczaniu chorób zakaźnych, przepisy budowlane, dla wszystkich buduje drogi wodne, lecz — o dziwo! — nie na podstawie postanowień „wszystkich“ lecz zdania odnośnych rzeczoznawców“. Cóż to za logika, która każe o dobroci butów, maszyn parowych i t. d decydować rzeczoznawcom, a sąd o piękności pomników i miejscu, gdzie je stawiać należy, pozostawia motłochowi?

Chodzi o zwycięstwo .. logiki, najprostrzej logiki. Czy — w tym wypadku — zwycięży? Pomnik jest brzydki i nie powinien „zdobić“ Rynku. Oto zdanie rzeczoznawców. Ale skoro kucharki „całego narodu“.. Ha! Zobaczymy!

Co uczyni Rada miejska, czyli pan prezydent? Czy usłucha głosu mniejszości, t. j. rzeczoznawców, czy też ulegnie woli „całego narodu“? Tu przyzwoitość i logika, tam — zaskarbianie sobie łask „całego narodu“, mandaty, synekury, teki... Bez popularności — niema możliwości zrobienia karyery. Więc?

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego
ZAŁOŻONA W ROKU 1841.
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 26.
POLECA:
Miód stołowy lekki Butelka 1 kor. — Miód Wytrawny But. 1 kor. 40 hal. — Miód essencya Butelka 2 kor. — Miód kasztelański Butelka 3 kor. — Miód stołowy mocny Butelka, kor. 1 20 hal. Miód kuracyjny But. 1 kor. 60 hal. — Miód kopowięc But. 2 kor. 40 hal. — Miód bernardyński But 4 kor. — Maliniaki — Wiśniaki — Dereniaki.

na 15 lat więzienia, dowiadujemy się następującej charakterystycznej historyi.

Po rozprawie, na której obrońca wniósł zażalenie nieważności, spisano w sądzie z zasądzonym protokół, pod nieobecność obrońcy, tej treści, że zasądzony zrzeka się wniesionego zażalenia nieważności, a tylko żali się na wysoki wymiar kary. Zasądzony zaś miał oświadczyć swemu obrońcy, iż obstaje od pierwszej chwili przy zgłoszonych środkach prawnych. Sprawa wymaga wyjaśnienia, zwłaszcza, iż zdaniem naszem w tak ważnej sprawie odbierając od zasądzonego oświadczenie, należało chyba przedtem uwiadomić o tem jego obrońcę. Niezawodnie obrona w sprawie tej odpowiednie kroki poczyni, zwłaszcza, że wszyscy dwunastu sędziów przysięgłych podpisali podanie przeciw wymiarowi kary.

Walne Zgromadzenie Tow. imienia Piotra Skargi odbędzie się dnia 25 maja o godz. 5 popoł. w lokalu Tow. przy ul. Teatralnej l. 3. Porządek obrad:

Sprawozdanie Zarządu Głównego, Doroczny wybór członków Zarządu Głównego, Rady nadzorczej i Sądu rozjemczego, wnioski i interpelacye.

Sekcya wycieczek Akad. K. T. S. L. czuje się w obowiązku złożenia najgorętszego podziękowania Wpp Zieleniewskiemu i Górskiemu (firma Karmański) za ich prawdziwie obywatelską uczynność z jaką pozwalali zwiedzać swoje zakłady przemysłowe i udzielali wszelkich sił fachowych przy zwiedzaniu tychże przez wycieczki zwłaszcza z Orłowej i Lwowa.

Teatr letni Nowości. Niezwykle interesujący program zapełnia po brzegi salę teatrzyku letniego. — Atrakcyą nowego programu jest „Les Loirs“ para francuskich apaszów, która występuje w ciekawej sztuce p. t. „Czarna Mańka“. Nadto p. Poleński stwarza oryginalny typ krakowskiego andrusa z harmonią i aktualnemi kupletami.

Resztę kabaretu wypełniają pp. H. Z. Rapacka, Pilarski, Orwicz, oraz „La Melanita“, bosonoga tancerka hiszpańska, która swym oryginalnym tańcem zdobyła sobie powszechne uznanie.

Ostrożnie z maszynkami spirytusowemi! Dzisiaj rano skutkiem nieostrożnego obchodzenia się eksplodowała w sklepie korzennym Heidenfelda na ul. Bożego Ciała l. 1, maszynka spirytusowa, skutkiem czego wybuchł w sklepie pożar. Zawezwana na miejsce straż pożarna w kilku minutach ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

Ślub. W Porębce Uszewskiej (pow. Brzesko) odbył się dnia 16 maja ślub p. Jadwigi Zaleskiej nauczycielki w Brzesku z p. Włodzimierzem Prylińskim koncypientem adwokackim. Ślubu udzielił wuj pana młodego w asystencyi X. prałata Bobczyńskiego i X. Birnbauma.

Pogoda. Dnia 17-go maja termometr doszedł od + 13·9 do + 22·5 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 18-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 736·1 mm., termometru — 16·0 C, wiatr: wschodnio-południowo-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Obchody 3-go Maja w kraju. Z Birczy piszą nam:

W zapomnianym naszym zakątku, po usilnych zabiegach Koła T. S. L., a przy obojętności szerszego ogółu, odbył się poprzedzony iluminacyą kartkową w dniu 15 maja br. obchód ku uczeniu Konstytucyi 3 maja.

Już od wczesnego ranka sekretarka Koła pna Migalska przy pomocy uproszonych zajęła się rozsprzedażą kokardek, o które, z przyjemnością zaznaczyć wypada, niektórzy z włościan sami się dopominali. Tak przystrojona gromada po sumie wysłuchała śpiewu pieśni „Boże, coś Polskę“, po której na obejściu kościelnem wypowiedział, przystępnie dla ogółu, słowo o znaczeniu Konstytucyi 3 maja p. radca Hraboni. Wieczorem zaś przy skromnie zapełnionej szczupłej sali kasyna odbyło się przedstawienie, przy współudziale sił amatorskich Czytelni polskiej Leona XIII. p. t. „Matka żyje“, poprzedzone deklamacyą p. t. „Co to ojczyzna“ z przejęciem wygłoszoną przez Stasię Jędrzejowską. Oby ten skromny obchód mógł być zapowiedzią budzenia się ducha narodowego, który tutaj u niejednego zastyga. *Uczestnik.*

Dnia 14 maja Teatr włościański w Potoku (pow. Krosno), uczcił nader pięknie wielką rocznicę narodową. Wczesnym rankiem muzyka strażacka odegrała pobudkę. Około godziny 10 zebrało się mnóstwo ludzi około budynku Kółka rolniczego, poczem pochód dziatwy szkolnej, z gronem nauczycielskiem i obywatelstwa ze śpiewem ruszył do kościoła parafialnego w Jedliczu na nabożeństwo, które odprawił X. proboszcz E. Janicki. Kazanie okolicznościowe wypowiedział X. Józef Górnicki.

Tegoż dnia pochód ruszył jeszcze pod krzyż pamiątkowy. Tu znowu przemówił X. Józef Górnicki z Jedlicza, zwracając się do robotników naftowych, by i oni stanęli do pracy na niwie ojczystej, a przedewszystkiem nie pozwolili żywiołowi socyalistycznemu wydrzeć z serc swoich ducha religijnego i narodowego. Tu trzeba przyznać, że dzięki kazaniom tegoż kapłana tak w kościele z powodu ważniejszych rocznic narodowych głoszonych, jak też i na obchodach, lud w całej okolicy uświadomił się pod względem narodowym i obywatelskim. Po nim przemówił akademik Tadeusz Leszczyński, poczem wszyscy w pochodzie ze śpiewem na ustach udali się do sali Kółka rolniczego, gdzie amatorzy teatru włościańskiego odegrali obrazek dramatyczny „W katordze“ i komedyę „Consilium facultatis“.

Apel do kraj. Rady szkolnej. Nauczycielstwo ludowe okręgu bialskiego jeszcze dotąd nie otrzymało asygnat na remuneracyę za udzielanie nauki w godzinach nadobowiązkowych w pierwszem półroczu szkolnem, jakkolwiek sprawa ta załatwiona być powinna najdalej do marca br. Czując się z tego powodu w wysokim stopniu pokrzywdzone, zwraca się z uprzejmem zapytaniem: „Czyby Rada szkolna krajowa nie namyśliła się już raz wglądnąć w to, by przez niedbalstwo kompetentnych w tej mierze czynników nauczycielstwo nie ponosiło uszczerbku, a zarazem nie było zmuszone uskarżać się przed opinią publiczną.

19 nauczycieli bez miejsca! Piszą nam z Rzeszowa: W poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem roztrząsano sprawę miejscowych stosunków szkolnych, które pod gospodarką burmistrza Dra Jabłońskiego doszły do opłakanego stanu.

Jako rezultat gospodarki tej podnoszono sprawę ostatnią — mianowicie rozporządzenie inspektora Falkiewicza do 19 nauczycieli, że z dniem 1 września tracą posady z powodu tego, że brak jest lokalów na szkoły.

Rada miejska w tej sprawie postanowiła się odnieść telefonicznie do wiceprezydenta Dembowskiego, aby zapobiedz rozporządzeniu, które 19 ludzi pozbawia chleba i wyrzuca na bruk.

Nowa komenda korpuśna w Galicyi. Równocześnie z wejściem w życie nowej ustawy wojskowej, która pociągnie za sobą znaczne zwiększenie stanu czynnego armii, ma być utworzony w Galicyi nowy korpus. „Kuryer stanisławowski“ dowiaduje się, że komenda tego korpusu znajdować się będzie w Stanisławowie.

Samobójstwo z miłości. Z Tarnowa donoszą: W dniu 15 b. m. Karol Niesiołowski, praktykant w aptece p. Niesiołowskiego, zażył truciznę w celu samobójczym. Na miejsce wypadku przybyli obaj lekarze miejscy, zastali atoli już trupa. Przyczyną otrucia, jak zwykle miłość. Denat liczył lat 17.

Niemczyzna. P. Joachim Petzenbaum ma „Möbel und Holzgeschäft“ w Kalwaryi, jak nas informuje jego własna kartka firmowa, nadesłana nam z kół czytelników. Byłoby pożądanem, by p. Petzenbaum swój „Gsschäft“ przeniósł do Würtenbergii lub Meklemburga, a jeżeli już — na swoje i nasze nieszczęście ma pozostać w Galicyi, to winien być przyzwoitym i Polakom nie przypominać swego germanofilstwa.

Ze świata.

Tajne stowarzyszenie popisowych. Z Pesztu donoszą: w gminie Nagy-Komlos natrafiła żandarmerya onegdaj w nocy w pewnej gospodzie na zebranie 20 młodych ludzi Rumunów, mających stawać wkrótce przed komisyą asenterunkową. Owi młodzi ludzie zebrali się potajemnie przy baryłce wódki, którą uraczyli się aż do utraty przytomności. Przy bliższych dochodzeniach wykryto, że młodzi ludzi zorganizowali tajne stowarzyszenie, którego celem było prowadzenie życia, doprowadzającego do wyczerpania organizmu i niezdolności do służby wojskowej. Członkowie stowarzyszenia zobowiązywali się do wstrzymania się przez cały dzień od jedzenia i picia, przy ciężkiej pracy, noce zaś mieli spędzać na pijatykach. Jadać wolno było tyle tylko, ile koniecznie do utrzymania życia potrzeba. Głodząc się tedy, młodzi ludzie kontrolowali się wzajemnie, a wielu z nich wyglądało jak prawdziwe szkielety. — Stawiono wszystkich przed komisyą asenterunkową, która uznała czterech młodzieńców za niezdolnych do służby wojskowej z powodu wad organicznych, wszyscy zaś inni, aczkolwiek mocno wychudzeni zakwalifikowani zostali za zdolnych do szeregów, po należytem odżywieniu. Dalsze dochodzenia są w toku.

Podobnego rodzaju stowarzyszenia organizują się pono dość często wśród południowo-węgierskich Serbów i Rumunów.

„Ciotka Voss“ sprzedana. Jedno z najstarszych pism niemieckich „Vossische Zeitung“, zwane popularnie „Ciotką Voss“, sprzedali dotychczasowi właściciele frankfurckiej firmie wydawniczej „Lazzard, Spoyer i Ellissen“.

Na łowy wybiera się wkrótce do Grenlandyi Teodor Roosevelt. Zwierzyną, na którą zamierza polować Roosevelt będą białe niedźwiedzie.

Nieszczęśliwy gracz. W Kolonii mieszka pewien kupiec, który od lat 48 trzymał jeden i ten sam numer loteryi pruskiej. Na los ten padła w tych dniach główna wygrana, pokazało się jednak, że długoletni właściciel los swój sprzedał przed tygodniem.

„Spętane suknie“ w Talmudzie. Wedle przekonania żarliwych wyznawców Talmudu „wszystko tam stoi“, to też ku wielkiej ich radości zapewne dowodzi N. H. Walker w „Magazine“, że moda „spętanych sukien“, które tak chętnie noszą i obecnie żydówki, znaną już była w Jerozolimie. P. Walker powołuje się w tym względzie na Talmud, gdzie znajdować się ma wiadomość dość humorystyczna i satyryczna, opiewająca, że córy Zionu w dni wielce uroczyste przyodziewały się nadzwyczaj wspaniale, oraz „że przy pewnych okazyach nosiły tak ciasne i wąskie szaty, iż mogły posuwać się naprzód tylko bardzo drobnymi kroczkami“. Jako dalszy komentarz objaśniający, dodaje kronikarz jeszcze złośliwą uwagę, iż niestety czyniły to dlatego, aby zniewolić widzów do dłuższego przymusowego podziwiania siebie“.

Nekrologia. W Berlinie umarł w 69 roku życia Dr Rudolf Wittenburg, pierwszy prezydent komisyi kolonizacyjnej. Powołany na ten urząd po nominacyi na ministra oświaty ówczesnego naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego hrabiego Zedlitz-Trützschlera, był prezesem komisyi kolonizacyjnej od 1891 do 1903.

Korespondencya Redakcyi i Administr.

P. Adam P. w Karwodrzy. Ależ oczywiście, bardzo prosimy i dziękujemy z góry!

Wyborca chłop z Jarosławia: Pańskiej „odezwy“ zamieścić nie możemy, bo kandydat obraziłby się, że pan go uważa za kandydata do dyet 20 koronowych.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Wielki Fryderyk“.
Piątek. „Pani Kasztelanowa“, „Okrężne“.
Sobota. „Kupiec wenecki“.
Niedziela popoł. „Kordyan“.
Niedziela wiecz. „Kupiec wenecki“.

Repertuar teatru w Parku.

Sobota. „Sprawa kobiet“.
Niedziela popoł. „Krowoderskie zuchy“.
Niedziela wieczór. „Wicek i Wacek“.
Poniedziałek. „Ułani księcia Józefa“.
Wtorek. „Wicek i Wacek“.
Środa. „Krowoderskie zuchy“.
Czwartek. „Pod gwiaździstą banderą“.
Piątek. „Krowoderskie zuchy“.
Sobota. „Nasi górale“.

Ze sportu.

Otrzymujemy następujący komunikat:

T. S. „Wisła“ w Krakowie, podaje myśl stworzenia „Polskiego Związku Towarzystw Sportowych Piłki Nożnej“, któryby przystąpieniem swem do „Międzynarodowej Unii“ dał drużynom polskim, prócz innych korzyści i sposobność, przez zbliżenie się i poznanie prawdziwych mistrzów tego sportu, jak Anglików, Duńczyków, Czechów etc., do żywszego rozwoju i podniesienia poziomu tej pięknej gry w Polsce.

Wykorzystując okazyę pobytu mistrzowskiej drużyny szkockiej „Aberdeen F. C.“ proponuje „Wisła“ zjazd delegatów wszystkich polskich Towarzystw i Klubów piłki nożnej w dniu 21 b. m. w Krakowie, celem ułożenia statutu i wprowadzenia w życie tego Związku, zapraszając wszystkie drużyny polskie bez względu na granice terytoryalne do jak najliczniejszego udziału. — To zebranie delegatów odbędzie się w niedzielę 21 b. m., o godzinie 10-tej rano na boisku pozlotowem na „Błoniach“ w Krakowie. Legitymujący się pełnomocnictwami drużyn swoich pozamiejscowi delegaci otrzymają wolny wstęp na obydwa matche „Aberdeen“ — „Wisła“.

Angielscy zawodowi footballiści w Krakowie. Sprowadzeniu szkockiej drużyny zawodowych footballistów „Aberdeen F. C.“ do Krakowa towarzyszyły nie małe trudności, albowiem „Verband“ niemiecki telegraficznie żądał od angielskiej Assocyacyi, aby Szkotom zakazała urządzenia tournée na kontynent do S. K. Slavii w Pradze i T. S. Wisły w Krakowie. Jednakże usiłowania „Verbandu“ rozbiły się o stanowczy opór angielskiej Assocyacyi, która pozostając już od dłuższego czasu w przyjaźnych stosunkach, z czeskim związkiem footballowym (Cesky svaz) i S. K. Slavia w Pradze zezwoliła na wyjazd Aberdeen F. C. do Austryi. Drużyna szkocka rozegrała już dwa matche ze Slavią w Pradze, a we czwartek dnia 18 maja zawita do Krakowa, aby dnia 20 i 21 maja dać sposobność szerokim kołom publiczności poznania prawdziwie mistrzowskiej i doprowadzonej już do szczytu doskonałości i techniki gry w piłkę nożną.

Drużyna zawodowa szkocka jest dotychczas na swoim własnym boisku w Aberdeen gł. mieście hrabstwa tego samego nazwiska w Szkocyi nie pokonaną.

W zawodach o mistrzowstwo w szkockiej lidze (nagroda złoty puhar) stanęła drużyna tu na drugiem miejscu z 48 punktami na obcem boisku za Glasgov Rangers, która uzyskała 52 punkty w Glasgowie, a temsamem i mistrzowstwo szkockie.

Za interwencyą S. K. Slavii otrzymała T. S. Wisła od Unii międzynarodowej dogodniejsze warunki przy sprowadzeniu Aberdeen do Krakowa. Wobec czego jest w możności zniżyć ceny wstępu na oba matche o czem bliżej informują zwolenników sportu rozlepione już afisze.

„Aberdeen F. C.“ — K. S. „Slavia“ w Pradze — „Wisła“ w Krakowie. Według telegraficznych wiadomości, nadeszłych z Pragi, wyniki matchów, rozegranych między „Aberdeen F. C.“ a K. S. „Slavia“ w Pradze są następujące:

W dniu 14 maja — 3 : 2 na korzyść „Slavii“, a w dniu 16 maja 2 : 1 na korzyść „Aberdeen F. C.“ Walkę, której przyglądał się tłum 15.000 widzów, prowadzono w szalonym tempie i z nadzwyczajną zaciekłością. Jak donoszą dzienniki czeskie Szkoci pokazali grę doskonałą, w Pradze dotychczas niewidzianą.

T. S. „Wisła“, przygotowana na ciężkie zapasy, zawiadamia, że bilety na matche, w dniach 20 i 21 b. m odbyć się mające, są do nabycia w przedsprzedaży ze znacznem zniżeniem od piątku wieczorem włącznie w następujących lokalach: loże i pierwsze miejsca w cukierni Manrizia (Rynek Główny), drugie miejsca w księgarni Spółki wydawniczej, trzecie miejsca w Szatni przy ul. Sławkowskiej, a wstępy i bilety studenckie u Drobnera (placSzczepański).

W sobotę i w niedzielę od godziny 10 tej rano na boisku pozlotowem na Błoniach.

Morderstwo na ul. Szlak.

Dzisiejszej nocy rozeszła się po mieście wieść o wykryciu potwornej zbrodni morderstwa rabunkowego, dokonanego na osobie 64 letniej obywatelki Krakowa, p. Wincencyi Sienickiej, zamieszkałej w mieszkaniu parterowem domu pod l. 27 przy ul. Szlak.

Pani Sienicka, która jest właścicielką kamienicy przy ul. Sławkowskiej pod l. 27, mieszkała w domu przy ul. Szlak już od lat ośmnastu. Uchodziła ona powszechnie za osobę zamożną, tem bardziej, że żyła bardzo oszczędnie. Przed trzema laty mąż jej, nadpoborca podatkowy, odumarł ją i od tego czasu nie zmieniając zupełnie umeblowania dwu pokoi frontowych, zamieszkała p. Sienicka w kuchence, której okno wychodzi na podworzec, a która oddzielona była od reszty mieszkania ciemnym, wązkim przedpokojem, do którego z sieni kamienicy prowadzą oszklone drzwi.

Powodem tego zamieszkania w kuchence, prócz pietyzmu dla pamięci męża, było to, że, jak mawiała, w pokojach, poza ścianami nie czuje ludzi, a kuchenka graniczyła z mieszkaniem stróża kamienicy, tak, że nieraz, gdy jej czego było potrzeba, wystarczyło jej tylko zapukać do ściany, albo zawołać głośniej, a zaraz ktoś przyszedł do niej i posłużył.

Przez dłuższy czas po śmierci męża posługiwała jej żona stróża domu, ale na niedługi czas przed świętami Wielkanocnymi b. r. skutkiem upicia się stróża i jakichś awantur, poróżniła się p. Sienicka ze stróżką i odtąd obywała się bez czyjejkolwiek pomocy w czynnościach gospodarskich.

Ostatnie święta Wielkanocne spędziła pani Sienicka w Tarnowie u córki swej, żony dyrektora II. gimnazyum tarnowskiego, Dra Jana Leńka. Wróciła do Krakowa pierwszego maja.

W Tarnowie do córki swej, pani Drowej Leńkowej mówiła między innymi, że w ostatnich czasach często przychodzą do niej jacyś obcy panowie i proponują jej sprzedaż kamienicy przy ul. Sławkowskiej, ofiarując jej cenę znacznie wyższą, niż sama by żądać mogła.

Po powrocie do Krakowa rozpoczęła swój dawny, cichy, spokojny tryb życia.

Wykrycie zbrodni.

Tak było do 16-go maja. Po raz ostatni widziano panią Sienicką tego dnia o godz. 9 wieczór. Od tej pory już ani sąsiadujący z nią przez ścianę stróże domu, ani ktokolwiek z lokatorów, nie zauważyli żadnego ruchu w jej mieszkaniu. Co więcej, na szklanych drzwiach wchodowych prowadzących do pokoju, zauważono kartkę, na której wyrobionem pismem napisano: „Wyjechałam na kilka dni“.

Uderzyło to sąsiadów, którym zazwyczaj powierzała opiekę nad mieszkaniem na czas wyjazdu. Ale więcej jeszcze uderzyło ich to, że okno od kuchni, wychodzące na podworze było zasłonięte prócz firanki, którą zawsze na noc pani S. okno zasłaniała, także spiętą zasłoną.

Zaniepokojony tem wszystkiem właściciel kamienicy, p. Guzikowski, chcąc upewnić się co do pobytu pani Sienickiej, zapytał telegraficznie państwa Leńków w Tarnowie, czy u nich przebywa ich matka. W odpowiedzi na to dzisiejszej nocy, z dnia 17 na 18 bm. przyjechali oboje państwo Leńkowie do Krakowa, by zbadać powody tajemniczego zniknięcia swej matki. Ponieważ wygląd mieszkania i u nich budził podejrzenie, przeto zawiadomili policyę.

Na miejsce przybył pełniący służbę inspekcyjną urzędnik Dyrekcyi policyi p. Engelmann z kilku agentami i polecił drzwi od mieszkania wywarzyć.

Wchodzących do mieszkania uderzyła woń rozkładającego się ciała ludzkiego.

Przeczuwając już jakąś tragedyę wszedł p. Engelmann do kuchni i tuż za drzwiami utknął na przykryte materacami, poduszkami i resztą pościeli skrwawione zwłoki pani Sienickiej.

Obok widniała kałuża krwi, którą powalane było także całe łóżko, stojące przy ścianie pod oknem. Z pod stosu poduszek i sukien widać było głowę staruszki, rozbitą w okropny sposób uderzeniem jakiegoś ostrego, ciężkiego narzędzia. Drugą ranę znaleziono na lewem ramieniu zamordowanej.

Rozmiar ran i głębokość ich kazały przypuszczać, że zadane były ostrzem siekiery, którą znaleziono całą pokrwawioną w kącie kuchni, pod drzwiami.

Zwłoki staruszki ubrane były w zwykły jej strój codzienny, z tego więc można wnioskować, że zbrodniarz nie dokonał zamachu w nocy na śpiącej, lecz w biały dzień, kiedy krzątała się w kuchni. Tem więc straszniejsza musiała rozegrać się scena.

Policya, w myśl przepisów, nie ruszając trupa aż do nadejścia komisyi sądowo lekarskiej, udała się do dalszych pokoi. Zastano wszędzie pootwierane szafy, porozrzucaną bieliznę, a w wysuniętych w pospiechu szufladach biurka i stolików, zauważono porzucone w nieładzie przedmioty, z czego wynika, że dokonano morderstwa rabunkowego.

Od godz wpół do drugiej do wpół do 4 nad ranem, trwały przedwstępne dochodzenia. Na miejsce zbrodni przybył dyrektor policyi Dr Flatau. Zawezwano lekarza miejskiego Dra Zopotha, a następnie przybył na miejsce zbrodni komisarz policyi p. Krupiński wraz z inspektorem policyi p. Bronisławem Karczem i objęli dalsze śledztwo.

Ustalono na razie opinię, że morderstwa rabunkowego dokonano nie dawniej, jak 24 godzin temu Świadczyły o tem jeszcze nie zaskrzepło zwłoki nieszczęśliwej.

Dotychczasowe krótkie dochodzenia nie wydały pozytywnego rezultatu. Nasunęły się jednak przypuszczenia, że zbrodniarz obeznany był z trybem życia nieboszczki, a więc: że żyła samotnie, że czerpała dochody z kamienicy i że zaoszczędziła znaczny kapitalik. Możliwe, że zbrodniarz należał nawet do bliższego otoczenia zmarłej.

Przy dalszem śledztwia spostrzeżono, że na odwrotnej stronie kartki, przylepionej na szybie drzwi, z zawiadomieniem o wyjeździe właścicielki mieszkania, znajduje się drugi napis ołówkiem atramentowym, napisany pismem mniej wyrobionem: „zabiłam ze złości osobistej“.

Uderzającem jest, że całe mieszkanie znaleziono dokładnie zamknięte. Zamknięte były wszystkie okna i drzwi, których zamki funkcyonują prawidłowo. Brak tylko klucza od drzwi wchodowych, tych, na których morderca umieścił karteczkę. Klucz ten zabrali ze sobą zbrodniarze.

Komisya sądowo-lekarska.

Dzisiaj o godzinie 10 tej przybyła na miejsce zbrodni komisya sądowo lekarska, w skład której wchodzili sędzia śledczy Neusser, prof. med. Dr Wachholz, lekarz sądowy Dr Jankowski, prokurator Dr Olszewski i kancelista sądowy Klimontowski.

Komisya zbadała przedewszystkiem wejście do mieszkania, drzwi i kartkę z pismem mordercy, następnie zbadała zewnętrznie kuchnię, w której morderstwa dokonano, poczem przystąpiono do przesłuchań.

Przesłuchano przedewszystkiem córkę zamordowanej panią dyrektorową Leńkową odnośnie do szczegółów życia matki, następnie przesłuchano sąsiadów.

Śledztwo wykazało, że w domu tym mieszkają trzy osoby, posiadające klucz od bramy domu, że dwie z nich krytycznej nocy wychodziły z domu. Służąca lokatorów, mieszkających na parterze tego domu, naprzeciwko mieszkania pani Siemickiej, zeznała, że krytycznej nocy, koło godziny wpół do 10 widziała dwukrotnie w sieni obcego mężczyznę, który kręcił się koło mieszkania zamordowanej. Mężczyzna ten był człowiekiem młodym, ubrany był czarno, miał kapelusz czarny, miękki.

Ze szczegółów, odnoszących się do pani Sienickiej, w śledztwie pokazało się, że sąsiedzi uważali ją za skąpą. Stróżce, która jej posługiwała, płaciła miesięcznie 3 korony, później nie chciała jej nawet takiej kwoty płacić i do ostatnich czasów zadarmo posługiwała jej córka stróżki z wdzięczności za wyrobienie jej stypendyum w Seminaryum nauczycielskiem.

O godz. wpół do 11 zgłosiła się do sędziego śledczego pewna pani, przyjaciółka zamordowanej, z którą stale codziennie chodziła na spacer. Ostatni raz były razem na spacerze w niedzielę. W poniedziałek i wtorek przyjaciółka ta była słaba, przyszła więc do p. Sienickiej wczoraj o godz. 5 popołudniu i jak zwyczajnie pukała parasolką do okna przyjaciółki Oczywiście nikt jej nie odpowiedział, więc weszła do kamienicy i przeczytawszy na drzwiach, że wyjechała na kilka dni, uspokojona sama poszła na spacer.

Największą wagę przykładała komisya śledcza do rezultatów zbadania nyży, w której znajdują się dwa duże kufry, z tkwiącymi w zamkach kluczami. W kufrach tych zwykła była chować zamordowana swe oszczędności.

Godzina pół do 1-ej popoł.

Komisya wezwała inżyniera z fabryki Zieleniewskiego do nakreślenia planu mieszkania.

Co do motywów zbrodni wytwarzają się różne kombinacye.

Nieład w pokoju zabitej robi więcej wrażenie **nieładu sztucznego** niż istotnego rozbijania zbrodniarza.

Również oględziny drzwi wchodowych dostarczyły ciekawych spostrzeżeń. Drzwi te mają trzy sposoby zamknięcia, mianowicie klucz i klamkę zwykłą, zamek wertheimowski u góry, a nad nim zakrętkę. Otóż zamordowana zwykle, gdy wychodziła, zamykała drzwi na zamek wertheimowski i klucz, gdy zaś była w domu na klucz i na zakrętkę. Zamek wertheimowski był od wewnątrz zabity blachą tak, że można było go tylko kluczem z zewnątrz otwierać lub zamykać.

Otóż morderca znając te nawyczki ofiary, pozamykał drzwi tak, jak ona zamykała, gdy wychodziła.

Wskazuje to na niezwykłą przebiegłość i znajomość sytuacyi sprawcy oraz nawyczek zabitej przez mordercę.

Zabita, przed kilku dniami wobec p. Nowakowskiej skarżyła się, że jej **popsuto zamek wertheimowski**. Widocznie jednak został naprawiony, gdyż drzwi były nań zamknięte.

Nyża, która ma dostarczyć ważnych poszlak zbrodni ma zaledwie $1^1/_2$ m^2 powierzchni. W niej znajduje się duża paka, na niej dwa kosze plecione oraz dwa kufry i trochę rupieci.

Co do spostrzeżenia morderstwa, to jak stwierdzono pierwsza zauważyła je stróżka, zwróciła bowiem uwagę na zasłonięcie okna i kartkę na drzwiach. Powiedziała o tem swej córce, ta zaś zajrzała górą przez okna i zobaczyła nieład w mieszkaniu. Zaraz dano znać gospodarzowi domu, który zawiadomił rodzinę, a potem w nocy policyę.

Zbrodniarz manipulował nadzwyczaj zręcznie i ostrożnie. Prawie żadnych śladów nie pozostawił.

Policya mimo to jest już na tropie i w ciągu przedpołudnia dokonano kilku rewizyi oraz aresztowań. Ze względu na tajemnicę śledztwa szczegółów nie podajemy.

Godz. pół do 3 popołudniu.

Komisya przystąpiła do badania kuchni oraz zwłok zamordowanej. W paczce do węgli znaleziono większą kwotę pieniędzy.

W związku ze zbrodnią, odprowadzono „pod telegraf“ celem przesłuchania stróża domu, jego żonę i syna, oraz dwóch młodych ludzi, z których jeden jest znanym złodziejem i awanturnikiem.

Dział ekonomiczny.

Hala jaj w Krakowie. „Spółka zbytu jaj i drobiu“ w Łoniowach (pow. Brzesko) zamierza przy życzliwem poparciu p. prezydenta Leo otworzyć w Krakowie halę celem sprzedaży jaj. Spółka Łoniowska dostarczać będzie na targ krakowski przeszło 1.000 kóp jaj tygodniowo. Ceny jaj musiałyby przeto spaść, gdyż Spółka nie sprzedawałaby w hali jaj powyżej 3 kor. od kopy. Prez. Leo zajął się żywo sprawą.

Szczegóły ustali konferencya delegatów Kółek rolniczych powiatu brzeskiego, która zbierze się wkrótce w Krakowie. Inicyatorem założenia hali, (która stanie na Małym Rynku, lub placu Szczepańskim) jest p. Stanisław Jasiński.

Browar Tenczyński, znany ze swych znakomitych wyrobów, otworzył przy ul. Brackiej l. 15 filię swej reprezentacyi dla wygody swych odbiorców. Piwa tenczyńskie nagrodzone na kilku wystawach dyplomami honorowymi, mają już swą ustaloną markę i cieszą się ogólnem uznaniem tak Publiczności jakoteż pp. lekarzy. Z uznaniem podnieść też należy, że dziś kiedy obce, a wrogie nam żywioły roztaczają coraz szersze kręgi na naszym rynku, browar nasz krajowy przeciwdziała skutecznie i wypiera coraz to więcej różne zagraniczne piwa, a najlepszym dowodem jego rozwoju jest fakt, że kiedy w roku 1905 produkcya piwa wynosiła 18.000 hektolitrów, obecnie wynosi około 40.000 hektolitrów rocznie. Browar tenczyński wielkim nakładem urządzony i prowadzony przez ludzi fachowych, konkurować może obecnie z pierwszorzędnymi browarami zagranicznymi.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

Towarzystwo budowlane

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Kraków, ul. Gołębia 5, tel 457.

Podejmuje się opracowania planów i kosztorysów, wykonywania wszelkich budowli, przeprowadzania dla tychże operacyj finansowych, pośredniczenia i udzielania porad w kupnie sprzedaży gruntów oraz domów, załatwiania pomiarów i oszacowań realności tak w Krakowie, jak i na prowincyi.

Józef Massar W KRAKOWIE, ul. Floryańska L. 15, poleca: Nowości na suknie i kostyumy damskie. Wełny, jedwabie, płótna, zefiry i t. d., jakoteż ogromny wybór nowości w Konfekcyi dla dzieci. Towar doborowy. Ceny umiarkowane



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

4·75 kg	Kawy Santos Extra cop.		K. 13·20
4·75 kg.	„ angielsk. Nr.	2	„ 17·10
4·75 kg.	„ „ „	3	„ 18·50
4·75 kg.	„ „ „	4	„ 19·50

wysyła franco każda składnica poczt.

Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

Najlepszy wózek dziecinny



z przyrządem „Danubius" prawnie ochroniony, hygienicznie zbudowany, według wskazówek słynnych lekarzy z fabryki
L. BAUMANNA
w Wiedniu VI. Millergasse 6.
Cenniki darmo.



Jasna głowa

przywłaszcza sobie postępy które chemia spożywcza dla kobiet stwarza.

Dr. Oetkera proszek do pieczywa po 12 h. zastępuje w zupełności drożdże, robi babki, torty i różne ciasta, wskutek czego ciasto staje się pulchne, większe, smaczniejsze i lekko st... 1769 26 1

Dr. Oetkera P... po 12 h. z mlekiem gotowa... ają lekkie i tanie leguminy dla dzieci i dorosłych.

Dr. Oetkera cukier waniliowy po 12 h. służy do wanilowania czekolady, herbaty, puddingu, mleka, podlewki, kremu i zastępuje całkowicie wanilię w strączkach. Zawartość tej paczki odpowiada 2-3 strączków dobrej wanilii.

Dokładne recepty pouczające na każdym pakieciku. — Wszędzie i we wszystkich han... ...ialnych do nabycia. Prospekty darmo!

Dr. OETKER, Baden-Wiedeń.

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY
„UNITAS"
Kraków, ul. Czysta 13.
Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel wszelakich nieruchości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

Niezrównanej dobroci
Woda kolońska
odznacza się wykwintnym miłym orzeźwiającym i długotrwałym zapachem. : :
FLAKON 1 KORONĘ.
poleca:
Teofil Bękner
Kraków, Długa 4, (obok apteki).

„Jolanta"
Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro.
Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Przechowanie futer przez lato
uskutecznia Magazyn futer
Synów Stan. Wrońskiego
Kraków, Plac Szczepański L. 2.
Chłodnia elektryczna. **Pierwszorzędna pracownia.**



Wielokrotnie naśladowany, **nigdy niedościgniony,**
pomaga ZACHERLIN rzeczywiście zdumiewająco
PRZECIW WSZELAKIEJ PLADZE ROBACTWA.
Do nabycia tylko we flaszkach, nigdy zaś w tubce, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina.

Dom
przy głównej ulicy, wraz oficynami i przybudówkami, z ogrodem warzywnym; śliwkowym i winnicą obejmującemi około 3 morgi koło domu, w dawnej miejscowości granicznej Neugradiska w Slawonii, w bliskości stacyi kolejowej jest z powodu stosunków familijnych z wolnej ręki do sprzedania.
Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu".

Buchalterka
stenografistka i pisząca na maszynie potrzebna zaraz na wieś. Zgłoszenia sub. A.B 500 do biura ogłoszeń Sokołowskiego Lwów pasaż Hausmana. 694 6 1

Bryndza majowa

1 faska	5 kg.	najlep. owczej bryndzy		K. 7·—
1 „	5 „	dobrej „	„	K. 6·—
1 „	5 „	ostrej „	„	K. 4·—
1 paczka	5 „	sera karpackiego		K. 9·—

Słonina gruba biała i wędzona, Smalec czysto wieprzowy i inne wyroby masarskie po cenach b. przystępnych wysyła za zaliczką
Kiefer Leon, (Késmárk) Węgry.

Sklep
korzenny ze składem nafty przy ruchliwej ul. z powodu nagłego wyjazdu zaraz za bezcen do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupczyca Kraków, Wiślna 2. 710 2 1

CZEKOLADA
PIASECKIEGO
UZNANEJ
DOBROCI DO JEDZENIA
I GOTOWANIA

Zefiry angielskie
Voile i batysty
francuskie
Na sezon letni. - Na sezon letni.
w ogromnym wyborze.
Marya Prauss,
Kraków, Rynek gł. l. 7. Tel. Nr. 132.
Ceny konkurencyjne.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 492.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru 1481 i granitu.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jeziorzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Koński ząb amerykański
z ostatniego zbioru — dostarcza najtaniej
Syndykat rolniczy
Kraków. Lwów.

Zakłady lecznicze Dra Brehmer'a
dla piersiowo chorych
Lekarz kierujący Dr Sobotta.
Inhalatoryum, gabinet Röntgenowski
Kuracya letnia i zimowa.
Starożytny park. 561 mtr. nad p. morza.
Elektryczne światło. Opalanie gorącą wodą. — Ilustrowane prospekty wysyła jaknajchętniej Zarząd.
Görbersdorf na Szląsku.

Oestrreichische Familien & Moden-Zeitung.
Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom
gospodarstwa domowego i rodziny
z 9-ma cennymi dodatkami.
Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy
z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.
Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów.
Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie.
Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

Prawdziwe berneńskie materye
na sezon wiosenny i letni 1911.
Resztka
3.10 metrów długości
na kompletny garnitur męski
(surdut, spodnie, kamizelkę) kosztuje **tylko**

1 resztka 7 koron
1 resztka 10 koron
1 resztka 12 koron
1 resztka 15 koron
1 resztka 17 koron
1 resztka 18 koron
1 resztka 20 koron

Resztka na czarny garnitur wizytowy K. 20·— jak również materye na zarzutki loden turystowski, kamgarny jedwabne i t. d. i t. d. wysyła po cenach fabrycznych znany jako rzetelny i uczciwy
Fabryczny skład sukna
Siegel-Imhof in Brünn.
Cenniki darmo i opłatnie.
Korzyści jakie odniesie klientela, zamawiając materye wprost z firmy Siegel-Imhof, są znaczne.
Z powodu olbrzymiego obrotu towarowego, stale największy wybór zupełnie świeżych materyi. **Stale jaknajtańsze ceny.** Ściśle według wzorów, jaknajtroskliwsze wykonanie nawet małych zleceń. 220 40 1

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY
— pod firmą —
Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek
w Krakowie, Plac Maryacki 2.
przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%
i oprocentowuje je od dnia włożenia.
Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, weksloWe,** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.
Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

WYCIECZKI
przybywające do Krakowa
znajdą doskonały i tani wikt
w Kuchni Jarskiej „Przyroda"
ul. św. Krzyża 7, (róg ul. Mikołajskiej).
Osobna sala dla uczestników wycieczek. Szczegółowe oferty na żądanie odwrotnie.

Największy
Cud przyrody

Semper viva (Wieczne życie) zmartwychwstająca roślina z Palestyny, zwana także **„Różą z Jerycha"** ma cudowne własności, rozwija się tak w ziemi jak i bez niej, wystarcza ją tylko zwilżać letnią wodą; rozwija się w przeciągu 10 minut i wyrasta całkowicie w 24 godzinach. Najpiękniejsza ozdoba pokoju, wspaniałe przyozdobienie stołu jadalnego, pełna symbolu roślina na groby. Poza tem ma roślinka bardzo pożyteczne właściwości. Rozpościera miły zapach, oczyszcza powietrze w mieszkaniu, zabija zarodki zaraźliwych chorób, wypędza robactwo, szwaby itd. Powinna więc znajdować się w każdym domu. Zmartwychwstająca roślina jest nieśmiertelną, żyje przez całe stulecia, nie musząc koniecznie przebywać w ziemi. Może być nawet gotowaną. Największe gorąco lub zimno nie wyrządzają na nią żadnego absolutnie wpływu; zima i lato jest zawsze świeżą i zieloną. Piękny podarek, zawsze stosowny, wzbudza wszędzie zdumienie! Jedyna w tym rodzaju roślina, bogata w legendy, już Jesaias mówi o niej w biblii.
Cena za sztukę wraz z opisem K 1·80.
Przy nadesłaniu kwoty z góry (także w znaczkach pocztowych) opłatnie, za pobraniem wynosi jeszcze nadto porto poczt. 50 hal.
Same tylko piękne rośliny, — obsługa rzetelna.
Frau **Wilhelmine Auer**
w Dornbirn (Vorarlberg).

Do wynajęcia
zaraz ulica Karmelicka l. 50. 2 sklepy i 6 pokoi front., kuchnia, pokoik dla służby, łazienka, gaz, spiżarka i t. p. przynależ. (balkon na II p.) na II i III piętrze. Światło elektryczne. Wiadomość na miejscu.

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: ulica Grodzka 18
III p. front.

Osoba starsza
znająca się na gospodarstwie wiejskiem i kuchni poszukuje miejsca gospodyni na plebanii. Zgłoszenia pod M. N. do Adm. „Głosu Narodu". 702 5 1

KONKURS
Dyrekcya c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej w Swiątnikach górnych ogłasza:

Z dniem 15 września b. r. wakuje w tut. szkole ślusarskiej, mającej za cel wykształcenie swych wychowanków praktycznie i teorycznie na czeladników w zakresie ślusarstwa budowlanego z uwzględnieniem ślusarstwa artystycznego 3 stypendya z funduszów państwowych po 30 koron miesięcznie.

Ubiegający się mają wnieść podania zaopatrzone:
1. w metrykę urodzin,
2. świadectwo odbytej praktyki,
3. świadectwo ukończonej co najmniej 4 klasy szkoły ludowej,
4. świadectwo ubóstwa

na ręce Dyrekcyi c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Swiątnikach w terminie do 15 czerwca 1911.

Zarazem nadmienia się, że prawo pierwszeństwa mają:

1° ci z petentów, którzy przez co najmniej 2 lata zajęci byli w zawodzie ślusarskim i ukończyli szkołę przemysłową uzupełniającą,

2° ci, którzy posiadają praktykę, lecz nie ukończyli szkoły przem. uzup.

3° synowie rzemieślników i pokrewnych zawodów.

Nauka w tutejszej szkole trwa zasadniczo lat 4, lecz uczniowie, którzy się wykażą odpowiednimi postępami w nauce praktycznej i teoretycznej mogą w miarę wolnych miejsc być przyjęci i na wyższe lata nauki.

Swiątniki, dnia 14 maja 1911.

Nerwowi
chorzy na żołądek, serce, płuca, oraz ci, którzy cierpią na ezsenność, uczucie trwogi, zawroty, drzączkę; epilepsyę, powinni pić codziennie
Rosen'a „Teon"
(herbata posilająca i odżywcza)
1 pudełko K. 2·30, 6 pudełek K. 6·60, 12 pudełek K. 11·— za nadesłaniem pieniędzy z góry franko. Za pobraniem 50 hal, więcej, Aptekarz Phil. Rosen, Sitzendof 85/9 koło Wiednia, Dolna Austrya. 28 0

TELEFON Nr. 232. TELEFON Nr. 232.
BIURO DLA SPRAW ROLNICZYCH
Spółka z ograniczoną poręką
:: LWÓW, ULICA SYKSTUSKA L. 43. ::
ADRES TELEGRAFICZNY: ROLNICT O, LWÓW.
DYREKCYA:
WACŁAW BOSKI. Dr. WIKTOR KLEIN.
SYNDYK
Adwokat Dr. LUDWIK ROCHR.

„SAPOMENTOL-MATULI"
najidealniejszy środek przeciw

Sapomentol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBOLOM I BOLOM KRZYŻÓW
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nieodnoszą skutku — tam Sapomentol jest niezbędnym! — Tak orzekł najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. 357 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguoryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim,** — Po nadesłaniu 1·85 koron wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony,

---

Matko — i twoja córka
pragnie mieć piękną wyprawę, a więc nie zaniechaj zamówić sobie wzorów wspaniałych adamasków, gradlów, kanefasów, płócien lnianych bielizny stołowej i na pościel, ręczników, oraz nowości we francuskich zefirach, angielskich materyach lnianych na suknie, krisetów, oxfordów, i t. d. które wysyła się za darmo i opłatnie, wprost z pierwszorzędnej tkalni i domu wysyłkowego — firmy
Brüder Krejcar, Dobruschka 9265 w Czechach.

Z powodu nadprodukcyi sprzedamy poniżej cen właściwych:

1000 tuzinów pięknie bielonych prześcieradeł, bez szwu, wielkości 150/200 cm. — 6 sztuk K. 14·—.
1000 sztuk web, na wszelką bieliznę, 1 sztuk 20 m. 74 cm. szeroka K. 11·—.
1000 sztuk bardzo dobrych web, na najlepsza bieliznę, sztuka 20 metrów, 82 cm. szer. K. 18·—.
1000 metrów, drobnych, sortowanych resztek 2-8 metrów wielk. 30 metrów K. 18·—.

W razie niespodobania się wracamy pieniądze.
Specyalność w urządzaniu hoteli i wszelkich zakładów.



Najlepsze zegarki
odznaczone złotym i srebrnym medalem, dostarcza słynna w świecie firma: Pierwsza fabryka zegarów
HANNS KONRAD C. i k. Dost. Dworu w Brüx Nr. 3537.
Zegarek System Roskopf-Patent K. 4·—, z podwójnemi kopertami K. 6·80, szwajcarski Patent Roskopf K. 5·—, Prawdziwy srebrny remontoir z werkiem „Gloria" K. 8·40, metalowy remontoir tulski z podwójnemi kopertami K. 10·50, Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar z Czarnego lasu K. 2·50, Ścisła i rzetelna 3 letn. pisemna gwarancya.
Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!
Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty.
Cennik główny obejmujący przeszło 3.000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 1451 10 1

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 35.